

Gdańsk, 28-29.12.2015 r.

prof. UG, dr hab. Marek Wilczyński  
Instytut Anglistyki i Amerykanistyki  
Uniwersytet Gdański

### **Recenzja osiągnięcia naukowego oraz dorobku dr Brygidy Gasztold**

Pani dr Brygida Gasztold przedstawiła jako osiągnięcie naukowe stanowiące podstawę postępowania habilitacyjnego monografię pt. *Stereotyped, Spirited, and Embodied. Representations of Women in American Jewish Fiction*, opublikowaną w roku 2015 przez Wydawnictwo Politechniki Koszalińskiej w Koszalinie. Tematem książki, jak głosi podtytuł, są przedstawienia kobiet w prozie amerykańsko-żydowskiej, co skłania już na początku recenzji do zadania pytania: dlaczego Habilitantka wybrała wyłącznie powieści i opowiadania napisane przez kobiety, nie biorąc praktycznie pod uwagę autorów-mężczyzn? Intencją moją nie jest bynajmniej zakwestionowanie sensu czy też wartości przeprowadzonych analiz, lecz sądzę, iż przyjrzenie się choćby w tle niektórym powieściom Bellowa oraz Philipa i Henry'ego Rotha (zwłaszcza *Nazwij to snem* tego ostatniego) mogłoby nieco skomplikować, a w każdym razie uzupełnić przedstawiony obraz. (Marginalne odniesienia do *Kompleksu Portnoya* i *Przypadków Augiego Marcha* nie wnoszą niestety zbyt wiele.) Przyjęte implicite założenie, że tylko kobiety mogą w kulturowo znaczący sposób pisać o kobietach wydaje mi się zanadto arbitralne i wykluczające.

Studium podzielone zostało klarownie na trzy rozdziały. Pierwszy z nich, „Stereotypowe przedstawienia postaci kobiecych z amerykańsko-żydowskiego kręgu kulturowego”, opiera się na tekstach literackich, które opisują fazę akulturacji imigrantów-Żydów wywodzących się na ogół z Europy Środkowo-Wschodniej. Autorka przyjęła perspektywę wyznaczoną przez stereotypy związane z płcią kulturową i rolami płciowymi, rekapitulując na wstępie tradycyjne klisze, głównie antysemickie, po części także związane z „orientalizującym” wizerowaniem Żydówki jako figury „egzotycznej”, obdarzonej właściwym rzekomo dla Orientu

temperamentem i charakterem. Przedstawione rozważania odnoszą się jednak nie tyle do samych stereotypów, ile wizerunków kobiet odnalezionych przede wszystkim w powieściach Anzi Yezierskiej (*The Lost Beautifulness, Salome of the Tenements, The Bread Givers*) z lat dwudziestych minionego stulecia. Yezierska, wyemancypowana intelektualistka, emigrantka z Kongresówki, którą opuściła jako dziecko, ukazywała w swej prozie konsekwencje zderzenia mentalności ukształtowanej w sztetlach z kulturowym otoczeniem społeczności żydowskich w USA. Z jednej strony Żydówki wychowane w warunkach tradycyjnego patriarchy uznawały bowiem hierarchię płci, z drugiej wszakże, przyzwyczajone do radzenia sobie w trudnych warunkach życiowych, nierzadko biegle w handlu i współodpowiedzialne lub wręcz odpowiedzialne za przetrwanie rodziny, dysponowały one umiejętnościami zbędnymi w kręgach amerykańskiej klasy średniej pierwszej połowy wieku – celu ich społecznych aspiracji. Stąd w literaturze amerykańsko-żydowskiej tego okresu mnogość postaci kobiet oddanych ortodoksyjnym regułom i obyczajom, a przy tym nadopiekuńczym, terroryzującym dorastające dzieci otwarte na świat i obyczajowość gojów, zwłaszcza córki buntujące się przeciwko tradycyjnym ubiorom, pruderii, brakowi dostępu do wyższego wykształcenia oraz z góry narzuconym rolom podporządkowanej mężowi żony i matki. Wywiedziony z Europy Środkowo-Wschodniej model kobiety najpierw narzucał ortodoksyjnym Żydówkom izolację w imigranckich gettach, później z kolei paradoksalnie skazywał je na bierność i rosnącą frustrację ilekroć powodzenie mężczyzn skutkowało awansem społecznym całej rodziny. Młode dziewczęta, z początku mniej lub bardziej otwarcie przeciwstawiające się rodzicom, aby stać się w dużej mierze wbrew ich woli Amerykankami podobnymi do koleżanek czy postaci z telewizji, w bogatych domach wyższej klasy średniej stały się „księżniczkami” przyzwyczajonymi do wystawnej konsumpcji (np. Brenda Patimkin we wczesnej powieści Philipa Rotha *Goodbye, Columbus*), które stawiają partnerom wysokie wymagania, ale nie potrzebują w małżeństwie więzi innej niż finansowa.

Rozdział drugi, „W poszukiwaniu duchowości w judaizmie: amerykańskie Żydówki na drodze do bożej miłości”, traktuje o religijnym wymiarze doświadczenia akulturacji, lecz inaczej niż w rozdziale poprzednim układ odniesienia tworzą tu teksty opublikowane pod koniec wieku XX (m.in. fikcyjny pamiętnik Anne Roiphe *1185 Park Avenue* oraz jej powieść *Lovingkindness*) bądź na początku XXI (powieści Tovy Mirvis *The Outside World* i Allegry Goodman *Paradise Park*). Na wstępie Autorka w zarysowuje problematykę statusu kobiet w judaizmie ortodoksyjnym, ostro oddzielającym formy kultu dostępne dla nich i dla mężczyzn, definiującym kobiecość jako swoiste zagrożenie dla mężczyzny w duchu zdecydowanie antyfeministycznym bez względu na zmienny historyczny sens pojęcia feminizmu. I znów, jak się okazuje, zderzenie żydowskiej tradycji ze współczesną kulturą amerykańską, zdominowaną przez swobodę obyczajową, indywidualizm i postawy konsumpcyjne przynosi w efekcie różne wersje konfliktów wewnątrz rodziny, chociaż w porównaniu do napięć związanych z właściwą potomkom imigrantów potrzebą akceptacji w nieżydowskim w większości społeczeństwie sytuacja opisywana w prozie najnowszej ciekawie się komplikuje. Wybory drugiej, trzeciej i czwartej generacji Amerykanów pochodzenia żydowskiego nie układają się w prosty schemat: dzieci zasymilowanych liberałów – agnostyków lub ateistów, często o lewicowych przekonaniach politycznych – decydują się powrócić do wiary i obyczajów odleglejszych przodków, niekiedy nawet wybierając życie w społecznościach skrajnie ortodoksyjnych w USA albo w Izraelu, pojawiają się również nowe, feministyczne wersje ortodoksji powiązane ze zmianą pozycji społecznej kobiet. Odrębnych problemów dostarczają małżeństwa mieszane, gdy jedno z małżonków nie podziela przekonań religijnych drugiego. Wnioski płynące z lektury wybranych tekstów są nieoczywiste, gdyż powrót do korzeni bywa nie tylko owocem buntu przeciwko pokoleniu rodziców, lecz także sposobem poradzenia sobie z „płynną nowoczesnością”, czy też „ponowoczesnością”, która nie oferuje zagubionym jednostkom żadnych życiowych drogowskazów.

Najobszerniejszy rozdział trzeci, „Ciało kobiece w amerykańsko-żydowskiej wyobraźni literackiej”, rozpoczyna się historyczną prezentacją kulturowej problematyki cielesności przez stulecia. Jakkolwiek zrozumieć można, że intencją Habilitantki było zarysowanie jak najszerszego tła bardziej szczegółowych ustaleń odnoszących się do właściwego tematu tej części pracy, to jednak rekapitulacja współczesnego (i nie tylko) dyskursu ciała sięgająca do postaci i prac klasycznych (np. *Historii seksualności* Foucaulta czy *Fenomenologii percepcji* Merleau-Ponty’ego) wydaje się zbędna. Gdyby książka adresowana była do czytelnika słabo zorientowanego w nurtach ponowoczesnej humanistyki, również obszar badawczy, jaki obejmuje, byłby nazbyt ezoteryczny, i na odwrót, jeśli jej adresatami są specjaliści – kulturoznawcy i literaturoznawcy – propedeutyczne wywody *ab ovo* nie są im potrzebne. Pod znakiem zapytania stoi także podrozdział dotyczący antysemitycznych stereotypów dotyczących cielesności Żydów, ponieważ tradycyjnie skupiały się one na ciele męskim, czego dowodem są choćby znane nazistowskie karykatury z łamów „*Stürmerra*”. W antysemitycznej wyobraźni Europy dominował chudy, garbaty Żyd-lichwiarz z haczykowatym nosem, ewentualnie otyły żydowski plutokrata o podobnej fizjonomii, rzadko natomiast pojawiały się postacie kobiece. Rzecz by można, iż androcentryzmowi ortodoksyjnego judaizmu odpowiadał androcentryzm judeofobów – Żydówek prawie nie było widać za plecami aktywnych społecznie i gospodarczo ojców i mężów.

Najwartościowsza partia Rozdziału III zaczyna się na stronie 24. W tym miejscu powraca poruszony już w Rozdziale I wątek tradycyjnego kobiecego stroju, który nie odpowiadał modzie obowiązującej wśród nieżydowskich Amerykanek, a więc warunkiem pomyślnej asymilacji okazywało się najczęściej jego odrzucenie. Przy okazji wychodzi raz jeszcze na jaw właściwa żydowskiej ortodoksji pruderia, nakazująca szczerlnie okrywać ciało kobiety, tak aby nie kusiło ono mężczyzn. Stosunek do ubioru powodował napięcia w rodzinach imigranckich oraz tych, które zdecydowały się zachować kanon przywiezionych z Europy oby-

czajów, w tym również odzieżowych. Głębszy poziom asymilacji wymagał bardziej radykalnych ingerencji w wygląd zewnętrzny, obejmujących już samą fizyczność: w prozie drugiej połowy XX wieku zwraca uwagę motyw operacyjnej zmiany kształtu nosa, farbowania włosów na blond, czy noszenia szkieł kontaktowych nadających tęczówkom barwę błękitną. Dr Gasztold podkreśla, że chodziło o maksymalne upodobnienie się do wzorców urody aprobowanych przez kulturę popularną kształtowaną przez Hollywood oraz producentów kosmetyków, nie jest zatem zwykłym zbiegiem okoliczności liczna obecność Amerykanek pochodzenia żydowskiego wśród czołowych feministek „drugiej fali”. W tym kontekście również ciekawy jest podrozdział 3.9, poświęcony „Mind-Body Problem”. Tytuł wykorzystuje wieloznaczność terminu filozoficznego stosunkowo świeżej daty, gdyż chodzi o uznanie (a raczej jego brak) dla intelektualnych możliwości kobiet, typowo redukowanych przez androcentryczną kulturę żydowską do wymiarów cielesnych. Powieści Rebeki Goldstein i Cynthii Ozick z lat osiemdziesiątych (*The Mind-Body Problem*, *The Late-Summer Passion of a Woman of Mind*, *The Cannibal Galaxy*) wysuwają na plan pierwszy postacie kobiece toczące na ogół bez powodzenia walkę o uznanie w zdominowanym przez mężczyzn świecie nauki. Ponownie okazuje się, iż emancypacja specyficznie żydowska – awans społeczny imigrantów i ich potomków, wyjście z symbolicznego „getta” – nałożył się na emancypację Amerykanek bez względu na ich pochodzenie. Feministki wywodzące się ze stygmatyzowanej mniejszości etnicznej miały po prostu jeszcze jeden istotny powód, by angażować się przemianę konserwatywnych postaw i stosunków społecznych.

Konkluzja pracy, przy wszystkich jej walorach, o których poniżej, pozostawia pewien niedosyt. Zamiast powtórzenia w skrócie rezultatów podjętych lektur można było pokusić się o przejście na wyższy poziom uogólnienia i wskazać, że prozę autorstwa Amerykanek o żydowskich korzeniach wiele w istocie łączy z dorobkiem literackim innych grup mniejszościowych w USA: z powieściami i opowiadaniem pisarek pochodzenia chińskiego czy japoń-

skiego, Indianek, Chicanas, a nawet Afroamerykanek, choć sytuacja tych ostatnich jest jednak odmienna z uwagi na spuściznę niewolnictwa. Uporczywie powtarza się bowiem ten sam schemat: tradycja określająca tożsamość danej grupy, niekiedy bardzo odległa od „atlantycznej”, zderza się wieloaspektowo z kulturą „głównego nurtu” o proveniencji europejsko-protestanckiej i ze zderzenia tego wywodzą się różne wersje asymilacji bądź negacji zastanej w Ameryce obcości. Konflikty rodzinne i wewnątrzgrupowe opisują m.in. Maxine Hong Kingston, Louise Erdrich, Gloria Anzaldua, Toni Morrison, jak również wielu pisarzy z tych samych kręgów. Habilitantka przywołuje bodaj raz Anzalduę – pisarkę i antropolożkę, a skądinąd wiadomo też, że zajmowała się twórczości pochodzącego z Dominikany Junota Diaza, co pozwala wnosić, iż dysponuje wiedzą i świadomością badawczą, która wykracza poza problematykę żydowską. Warto też może byłoby – choćby na marginesie, bez dawania jednoznacznej odpowiedzi – zadać pytanie o relację między powieścią żydowsko-amerykańską a literaturą amerykańską bez wyrazistego znaku etnicznego. Ze złożoności tej relacji zdawał sobie dobrze sprawę Saul Bellow, protestujący przeciw klasyfikowaniu go jako „pisarza żydowskiego”.

O literackim wymiarze analizowanych tekstów dr Gasztold zdaje się wszakże niestety zapominać, a właściwie w ogóle go nie dostrzega. Powieści i opowiadania są dla niej wyłącznie przezroczystymi językowo i konwencjonalnie świadectwami życia społecznego i bodaj niewiele różnią się od reportaży zamieszczanych w gazetach lub czasopismach. Traktowana w ten sposób proza fabularna zmienia się w socjologię stosowaną i na dobrą sprawę nie wiadomo, czy mamy do czynienia ze studium z dziedziny nauki o literaturze czy raczej nauk społecznych. Postacie fikcyjne to jedynie proste odwzorowanie figur „rzeczywistych” – z pracy nie dowiadujemy się niczego na temat specyficznej konstrukcji protagonistów determinowanej przecież w pierwszym rzędzie przez reguły gatunkowe i sytuacje narracyjne. Tę właściwość rozprawy uważam za jej największy mankament, który nie pozwala Autorce w pełni

wykazać się warsztatem badawczym literaturoznawcy, choć przedmiotem jej zainteresowania pozostaje przecież literatura.

Czas jednak wspomnieć o zaletach książki, a te są mimo wszystko liczne. Po pierwsze, widać w niej wyraźnie, jak fikcja literacka towarzyszyła i towarzyszy przemianom, którym podlegała i wciąż podlega kobieca tożsamość żydowsko-amerykańska. Anzia Yeziarska i jej następczynie świadomie wykorzystywały swoje utwory jako instrumenty kulturowej „polityki tożsamości”, służące zarówno jej opisywaniu, jak i kształtowaniu. Po drugie, dr Gasztold jest niewątpliwie znakomitą znawczynią dziejów amerykańskich Żydów od początków wieku XX do dzisiaj; od wielkiej fali emigracji z Europy Wschodniej aż do wtopienia się „doskonałej mniejszości” w amerykańską klasę średnią. Po trzecie, potrafiła ona trafnie dostrzec jak specyficzne problemy mniejszości etnicznej wpłynęły na ewolucję autorefleksji współczesnego społeczeństwa USA, w tym zwłaszcza na wzrost znaczenia feminizmu. Po czwarte, *Stereotyped, Spirited, and Embodied. Representations of Women in American Jewish Fiction* to monografia uwzględniająca rozległy zakres doświadczenia kobiecego w prozie Amerykanek pochodzenia żydowskiego, od uwikłania w procesy asymilacji imigrantów poprzez dylematy pierwszego pokolenia urodzonego już w Stanach Zjednoczonych i wybory pokoleń następnych; od prostych przemian w dziedzinie obyczaju do złożonej percepcji ciała oraz stosunku do spuścizny religijnej. Po piąte wreszcie, cenna jest ostateczny wniosek zamykający rozprawę: amerykańskie doświadczenie żydowskie wydaje się modelowo spełniać warunki paradygmatu ponowoczesnego. Esencjalistycznie pojmowana „żydowskość” z czasem uległa w Ameryce tak wielkiemu rozproszeniu, że nie sposób ogarnąć wszystkich jej dzisiejszych przejawów jedną zamykającą formułą.

Reguły postępowania habilitacyjnego każą obecnie recenzentowi skupić się na tzw. „osiągnięciu” wyodrębnionym z całości dorobku naukowego badacza lub badaczki, mam jednak wrażenie, że byłbym niesprawiedliwy, gdybym zignorował inne niż wskazana monogra-

fia publikacje Habilitantki. Ogłosiła ona bowiem ponadto dwie książki: studium o prozie Jerzego Kosinskiego, odczytanej w kategoriach postmodernistycznego autobiografizmu (doszły w nim do głosu wyraźniej niż gdzie indziej specyficzne kompetencje literaturoznawczyń) i wartościową rozprawę o prozie amerykańsko-żydowskiej pierwszych dekad XX stulecia pt. *Negotiating Home and Identity in Early 20<sup>th</sup> Century Jewish-American Narratives*. Ogłoszone artykuły dowodzą ponadto zainteresowania dr Gasztold współczesną literaturą kanadyjską, a także problematyką przedstawień literackich Szoa oraz prozą w języku jidysz okresu międzywojennego (prace o powieści Izraela Rabona *Ulica*). Jej aktywność naukowo-badawcza wyraziła się również udziałem w szeregu konferencji w kraju i za granicą, a stanowisko Research Associate w Women's Research Center na bostońskim Uniwersytecie Brandeisa, będące przedłużeniem Senior Fulbright Fellowship na tej znakomitej uczelni, dobitnie świadczy o uznaniu, z jakim jej osiągnięcia spotkały się w kręgu znawców konsekwentnie podejmowanej problematyki badań nad kulturą i literaturą amerykańsko-żydowską.

Wobec powyższego z przekonaniem wnoszę o nadanie Pani dr Brygidzie Gasztold stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk humanistycznych.

Hal W. G.